



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 16 po Zielon. Świętach (16.VII)

- g. 7. Msza św. i nauka — ks. Proboszcz.
- g. 9.30. Msza św. i nauka — ks. Prefekt.
- g. 11. Suma i kazanie — ks. Wikary.
- g. 15.30. Nieszpory.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Ryszard Idryjan, Jan Wach, Kazimierz Kottenbach, Krystyna Zięba, Ryszard Hrobak, Krystyna Kryszewska i Andrzej Brykalski.

Zapowiedzi:

Karol-Józef Włodarczyk, kaw. ze Starego Sosnowca ze Stefanią Porębską, p. z par. tutejszej — Wacław Malara, kaw. z Pogoni z Adela Choińską, p. z par. tut. — Stanisław Szydło, kaw. z par. tut. z Bronisławą Gadek, p. z Przysieki par. Kozłów — Kazimierz Skorupka, kaw. z Dańdówki par. Zagórze z Wiktoria Głanc, p. z par. tut. — Henryk Dymek, kaw. z par. tut. z Bronisławą Szwaia, p. Rawałowic, par. Luborzyca — Edward Hinc kaw. z Krystyną Brudzińską, p. ob. z par. tut.

Związek małżeński zawarli:

Michał-Jan Gątkiewicz z Marią-Rozalią Hepek — Antoni Rubik ze Stefanią Zajac — Stanisław Hybalski z Heleną Kawka — Stefan Adamczyk z Anną Mazurkiewicz — Tadeusz Koziol z Marianną Malczyk.

Zmarli:

Agnieszka Waś 86 l., Józefa Jamrocha 71 l., Joachius Guca 70 l.

Rocznice zgonów:

Michał Dudala, Stanisław Partyka, Franciszek Albera, Władysław Kot, Stanisław Niewiadomski, Józef Zajac, Katarzyna Terkalska, Krzywda Wincenty, Władysław Pawelec.

Przed „Polską Porcjunkulą“.

Każdy zbiorowy czyn katolicki w Polsce, każdy przejaw najżywszych uczuć narodu, najwyraźniej uzewnętrznia się w świętej skarbnicy polskiego ducha na Jasnej Górze.

Obecnie duchowa dziatwa i czciciele serafickiego Biedaczyny z Asyżu tłumnie gromadzą się u stóp tronu Królowej Polski — na Jasnej Górze, by wyказаć zmaterializowanemu światu jak ewangeliczna idea franciszkańska porywa serca i rozpłomienia miłością Chrystusową.

Imponująca liczba uczestników polskiego kongresu tercjarzkiego — wiele mówi... Zmusza do zastanowienia się, czym jest właściwie tercjarstwo w swej istotnej treści, nawet ludzi najbardziej uprzedzonych do tercjarstwa, którzy bezkrytycznie z odchyleniem jednostek, urobili sobie ujemny sąd o samej idei III Zakonu.

Duchowa dziatwa Apostoła ofiarnej miłości Bożej, w prostocie i radości — jakim był św. Franciszek — dziś przedziwnie spaja cudowną Porcjunkulę asyżską z polską historyczną małą „Czasteczką“ bazyliki Jasnogórskiej — kaplicą cudownego obrazu.... To polska PORCJUNKULA, skąd podobnie jak z tamtej w Asyżu poświęconej Królowej Anielskiej, przez ręce Najświętszej Pośredniczki Łask spływa bezmiar Bożego miłosierdzia....

Słusznie polscy tercjarze przy tej Porcjunkuli, przez Marię składają hołd dziękczynny Bogu, za niezliczone łaski, jakie otrzymała Polska w ciągu 700 lat istnienia w niej III. Zakonu serafickiego Patriarchy.

Odbywający się dziś na Jasnej Górze kongres tercjarzki zwołany został:

1) Na uczczenie 700-lecia wprowadzenia III. Zakonu św. Franciszka do Polski.

2) Na pamiątkę 650-lecia zatwierdzenia reguły Trzeciego Zakonu przez papieża Mikołaja IV.

3) W intencji uproszenia u Boga — za przyczyną Matki Bożej Królowej Korony Polski — pokoju dla całego świata, a szczególnie dla Ojczyzny naszej.

W tercjarzkiej prośbie o pokój zawiera się nie tylko myśl o uchronieniu kraju przed wojną, lecz, łącznie z tą myślą, jest i korne błaganie o pokój serc, o pokój Boży w rodzinach... O zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości wszędzie i we wszystkim. O pokonanie wrogich Chrystusowi Panu i Jego Ewangelii prądów. O niezachwiane trwanie Polski w wierze ojców, w miłości dla Jasnogórskiej Pani.

Każdy myślący człowiek powinien zapoznać się z ideą tercjarstwa, aby raz wreszcie skończyć nierozumne nadawanie miana tercjarza, czy tercjarki, osobnikom fałszywie pobożnym, faryzejskim, ciasnym bigotom, nie mającym nic wspólnego z promienną ideą tercjarstwa.

Jeden z punktów reguły III Zakonu nakazuje: „Miłość usługą nlech nlech rozszerzają (tercjarze) pomiędzy sobą i względem innych zachowują. Będą usiłowali uspokajać niezgody wszędzie, gdzie będą mogli. To jest tercjarstwo.“

Postać św. BIEDACZYNY jest tak piękna w swej dziecięcej prostocie i prawdziwej radości życia, iż zawsze zachwycac i porywać będzie wielkie duchy i wielkie umysły.

Św. Franciszek odczuwał Boga w całej przyrodzie. Stąd pochodziły tkliwe uczucia serafickiego Patriarchy dla ptasząt, zwierząt roślin... Promieniejąca odeń Boża harmonia kierowała do niego zwierzęta i ptactwo bez lęku.

Teraz gdy duchowa dziatwa św. Franciszka przysłała po siłę, po moc trwania i czynu, przed polską PORCJUNKULĘ wpatrzymy się wszyscy, z pilną uwagą, w postać, czyny i wielkie dzieło ewangelicznego Odnowiciela z Asyżu — w Jego Trzeci Zakon.

M. Fr. Brz.

**„Wiadomości Parafialne“ proszą:
Weź mię do swego domu — przeczytaj — podaj dalej!**

Po dniu chorych.

Dzień 22 czerwca rb. był piękny, jak gdyby uśmiechał się do wszystkich chorych, których sprowadziły do kościoła na Starym Sielcu Panie Wincentki przy pomocy Akcji Katolickiej mężów i kobiet.

Co za radość i szczęście jest w duszach tych, co złożeni chorobą, nie raz cały rok, czekają na tą chwilę, kiedy będą mogli opuścić swoje łóżko, czy też mieszkanie i pojechać do kościoła, gdzie mogą wypowiadać się i przyjąć Komunię św., a w czasie Mszy św. zanieść swe modły do stóp Matki Przenajświętszej.

Widzieliśmy tyle serc troskliwych o nas i współczucie oraz pomoc ze strony księży, którzy z wielką troskliwością opiekowali się każdym chorym, jak również Panie Wincentki, które dołożyły tyle pracy i poświęcenia dla chorych. Lżej się nam zrobiło na sercu kiedy widzieliśmy koło nas tyle przychylnych i troskliwych osób.

Słuchaliśmy w kościele pięknego przemówienia księdza wikarego, który przedstawił cierpienia nasze jako dopust Boży, pozostaje nam tylko prosba do Boga, aby każde nasze cierpienie uszlachetniło duszę naszą. Nie powinniśmy więcej nazywać cierpień naszych nieszczęściem, ale raczej jednym stopniem wyżej ku Bogu, gdyż przez cierpienia i choroby Pan Bóg nas uszlachetnia. Przez wzgląd na okazaną życzliwość dla chorych, każdy z cierpiących powinien prosić Boga o błogosławieństwo dla tych, którzy się opiekują chorymi w jakikolwiek sposób przyczyniają się do otarcia choć kilku łez bólu i niedoli.

Sądzę, że w imieniu wszystkich tych chorych, którzy korzystali z tej uroczystości, wolno mi złożyć serdeczne podziękowanie dla księży, oraz Pań Wincentek, za tyle pracy i troski podjętej dla nas.

Niech Bóg wspiera ich pracę!

Jedna z chorych.

—o—

„G o t ó w.“

(Dokończenie).

22 -- 23 kwietnia 1939 r.

Na nic zdadzą się zasady i przykazania, jeżeli ludzie nie będą żyli dobrze. Trzeba, wobec tego, miłości potężnej, która zdolna byłaby wypalić wszelkie bakcyle nienawiści — trzeba czynu katolickiego — trzeba uzbroić się w moc — trzeba nam ludzi widzących dalej, szybujących wyżej, aby móc podnieść kraj cały. Jako wolni pójdziemy w bój na przedniej straży — jako przedmurze chrześci-

jaństwa. Jeżeli zaś poważaliby się ktoś narzucić nam swą wolę — przejdziemy z defenzywy do ofenzywy.

Pan profesor Wieczorek otrzymał największą porcję oklasków za piękny, porywający i pełny myśli — referat.

Na skutek nastroju spowodowanego referatem p. prof. Wieczorka, przeprowadzono zbiórkę. Obecni na obradach złożyli zł 197.20, którą to sumę przekazano na FON.

Wysłano również depesze hołdownicze, wyrażające gotowość oddania życia w obronie granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka.

Następnie dh. — instr. Klimczak odczytał protokół z poprzedniego Zjazdu, zaś Ks. Red. Gałązka złożył sprawozdanie z działalności Zarządu i Komisji Rew.

Program pracy i preliminarz budżetowy na r. 1939 odczytał dh. Klimczak.

Ks. Gałązka, jako redaktor „Czynu Katolickiego“ i tygodnika „Niedziela“ zwrócił się do druhow z prośbą o propagowanie pism katolickich.

Ks. Sekretarz Generalny St. Wacławik, powołując się na potrzebę wyszkolonej młodzieży, zwrócił się z apelem, aby ćwiczone PW. w Oddziałach.

Z kolei uchwalono rezolucje i wnioski z obrad, m. inn.:

„Przyrzekamy wychowywać dobrych obywateli moralnie i fiz.,

...zwrócić baczniejszą uwagę na katolicki ruch młodo-rob. celem wychowywania apostołów świeckich,

...przystępować do związków zawodowych w celu wzmocnienia ruchu młodo-rob.,

...podziękować Radzie Społecznej przy JEm. Prymasie Polski za wskazania uwłasczenia pracy.

Zarząd KSMM jednogłośnie wybrany został na rok następny w tym samym składzie.

dh. Tadek

„Żniwo wielkie, ale robotników mało“.

Opieka nad powołaniami kapłańskimi

powinna istnieć w każdej parafii.

Z poszczególnych seminariów duchownych dochodzą głosy pełne smutku i głębokiej troski w sprawie braku powołań kapłańskich.

Seminarium krakowskie posiada zaledwie kilku aspirantów, to samo Kielce i Włocławek, który jeszcze

przed słynnymi reformami szkolnymi Jędrzejewicza, zajmował jedno z pierwszych miejsc pod względem otrzymywanych zgłoszeń.

Mniej więcej tak samo wygląda również sprawa w pozostałych seminariach. I mimowoli ciśnie się na usta pytanie, czemu to przypisać? Przyczyn jest wiele, a w pierwszym rzędzie należy do nich zaliczyć ogólny ubożenie, przede wszystkim wsi i rażące braki ustroju szkolnego. Dlatego też dziś na plan pierwszy wysuwa się potrzeba

ratowania powołań kapłańskich

przez zorganizowaną akcję pomocy materialnej ubogim kandydatom do stanu kapłańskiego. Życie uczy, że wielu zacnych, pobożnych młodzieńców nie ma koniecznych środków dla przygotowania się do seminarium duchownego, tym bardziej, że nie we wszystkich diecezjach istnieją szkoły biskupie. Tam zaś gdzie one są, często nie mają praw gimnazjów państwowych. I niejednokrotnie młodzieniec taki po nieudanych próbach kształcenia się rezygnuje ze swych pięknych zamiarów z wielką stratą dla Kościoła, tym bolesniejszą, gdy się uprzytomni, że

ponad miliard ludzi

nie zna jeszcze światła Ewangelii Chrystusowej, że w wielu krajach upada życie religijne z powodu braku odpowiedniej ilości kapłanów.

U nas choć rozszerzyły się tereny pracy apostoelskiej i wzmogła propaganda szerząca nienawiść, zepsucie i niewiarę, liczba księży w porównaniu ze stanem przedwojennym prawie się nie zwiększyła. Z drugiej strony nie zapominajmy, że również tereny misyjne czekają na naszych kapłanów.

Chrystus Pan wyraźnie zaznaczył że niezbędnym i istotnym warunkiem owocności pracy kapłańskiej jest ubóstwo. Kapłan ubogi, bezinteresowny to prawdziwy apostoł. Ubóstwo zaś dla księży z ludu jest łatwiejsze, nie zwiększa innych ciężarów stanu kapłańskiego.

Kapłan taki zna lepiej dusze ludu, bo z niego przecież pochodzi i łatwiej może zdobyć jego zaufanie, stać się jego pocieszycielem, obrońcą, prawdziwym ojcem.

Każde powołanie do wyłącznej służby Bożej jest

skarbem olbrzymim.

cdn.